



lat Brazylijski dokument, należy następnie przesłać do krewnych w Brazylii celem przetłumaczenia go u przysięgłego tłumacza na język portugalski. Zalegalizowane świadectwo moralności można przetłumaczyć także w Konsulacie Brazylijskim, ale wówczas koszt przetłumaczenia wraz z legalizacją wyniósłby około 100 złotych, podczas gdy tłumaczenie w Brazylii kosztuje tylko około 10 złotych.

Równocześnie Syndykat Emigracyjny informuje, że w Rio de Janeiro jest przysięgły tłumacz Edward Piłsudski, zamieszkały Rua Teotônio Regadas Nr. 20. Tłumacza tego poleca Konsulat Brazylijski w Warszawie.

**JEŹDZIEC Z KONIEM ZAPADŁ SIĘ W ZIEMIĘ**

Niezwykły wypadek wydarzył się w Baranowie pow. kepicki. Bawiący na wakacjach Tadeusz Kaluża, wyjechał wieczorem konno w stronę kopca im. Marszałka Piłsudskiego. W pobliżu nowej strzelalicy, koń wraz z jeźdźcą zapadł się nagle w ziemię na głębokość około 2 metrów. Wypadek zauważyli pracownicy w polu ludzie i przybyli na pomoc. Po kilkugodzinnych wysiłkach zdołano wydobyć z bagna konia z jeźdźcem.

Dwaj uczniowie szkoły powszechnej w Chelminie Zygm. Spich i Zygm. Warasziński napisali do Watykanu do Ojca św. prosząc o błogosławieństwo i o znaczki pocztowe. Obecnie od nuncjusza papieskiego w Warszawie otrzymano list, w którym Ojciec św. Pius XI. szerze się wruszył ich pełnym prostoty i szczerości listem i poleca przesłać im błogosławieństwo. Chłopcy otrzymali również komplet znaczków watykańskich.

**Z Brazylii**

**HYMN BRAZYLIJSKI W AUDYCJACH RADJOWYCH**  
Z Rio donoszą, że Liba Depu- towanych zatwierdziła w drugim czytaniu, projekt prawa nakazującego obowiązkowo rozpoczynać i kończyć audyjo radjowe hymnem brazylijskim.

**SYN PREZYDENTA ARGENTYNY UWIEŹIONY JAKO KOMUNISTA**  
Riadeńskie dzienniki donoszą, że policja riograndeńska uwięziła w Livramento komunistę Libono Justo, syna prezydenta Argentyny. Już od dłuższego czasu, policja riońska posiadała wiadomości, że Libono Justo odbywa konferencję z osobnikami podejrzаныmi o komunizm w Montevideo i w innych miastach republiki urugwajskiej. W chwili gdy Libono Justo przekroczył na terytorjum Brazylii, został on jako ekstremista uwięziony przez policję riograndeńską.

Ojciec uwięzionego, który jest od kilku lat prezydentem Argentyny, jest gorącym katolikiem i prawym człowiekiem; widąc że syn został wyrokiem, WYKRYTO ŻYŁE DIAMENTY

**WYKRYTO ŻYŁE DIAMENTY**  
Z miejscowości Minas Navas, Stan Bahia, donoszą, że w łóżku rzeki Jequitinhonha wykryto niezmiernie cenną żyłą diamentów. Na wieść o tym, tysiące poszukiwaczy złota i diamentów ścigają nad rzeką diamentową, w nadziei, że im uda się znaleźć jakiś diament; który można będzie drogą spleniężyć i żyć bez troski przez kilka miesięcy.

**Paraná**

**BURZA W PONTA GROSSA**  
Nad Ponta Grossa, ubiegłej soboty, rozgątała się niezwykle gwałtowna burza, połączone z grzmotami i wichurą, wyrządzając w mieście znaczne szkody.

**Echa z pielgrzymki polskiej do Antoniny**

W tych dolach, otrzymaliśmy z Antoniny pismo »Jornal de Antonina« z datą 15-go b. m.

A zapewne dlatego nam je nadesłano, ponieważ znajdując się w nim bardzo przychylny i obszerny artykuł o Zjednoczeniu Polsko-Katolickim »Oświata« oraz o pielgrzymce polskiej.

P. Dawid Narloch, z Itayopolis - Paraguassú, członek Chóru i Orkiestry lucańskiej, które brały udział w pielgrzymce do Antoniny, tak oto nam pisze:

»Donoszę, że z pielgrzymki powróciłbym szczęśliwie i bardzo zadowolony.

Wdzięczni jesteśmy Zjednoczeniu Polsko-Katolickiemu »Oświata« za zaproszenie nas na pielgrzymkę; donosiliśmy bardzo dużo wrażeń; wielu z naszych po raz pierwszy oglądało stolicę Parany, a już bardzo wielu cieszyło się, że mogło poznać morze, o którym tyle się pisze i mówi obecnie. Będzie to dla nas bardzo miłe wspomnienie. Przez cały czas pobytu w Kurytybie i w Antoninie doznaliśmy miłej i serdecznej gościnności; dziękujemy za to serdecznie komitetowi pielgrzymki, który troszczył się o nas.

Gdyśmy, z powrotem jadąc, zatrzymali się w hotelu w Rio Negro, przyszło do nas dwóch księży Franciszkanów z gratulacjami za nasz występ w radio kurytybskim, który usłyszeli w Rio Negro i w Canoíbas. Mocno nas to ucieszyło, że tak intere-

sowali się naszym skromnym występem.

Wieczorem, tego samego dnia, którego wyjechaliśmy raniem z Kurytyby, o godz. 11 tej dobiłszy do swych domów; dobrze żeśmy się tak pośpieszyli bo na- zajutrz zaczął padać deszcz, który leje bez pardonu aż do dziś dnia.

Występ Chóru z Itayopolis w radio kurytybskim w dużym stopniu zainteresował nie tylko kolonję kurytybską, ale także »Interior«, Z S. Matheus X. prob. Porzycki nadesłał do »Oświaty« telegram: »Słuchaliśmy występu radjowego; gratulujemy!« Podobnie otrzymaliśmy również listy z innych kolonji, jak Itaty, Prudentópolis, świadczące o tem, że wielu naszych Rodaków z »Interioru« z ciekawością czekało na występ radjowy Chóru X. Orszulika.

Wielu Rodaków, zapytywało nas, dlaczego koncert trwał tak krótko? Odroż stało się to wskutek pomyłki w obliczeniu czasu audycji. Właściwie nie było w tem winy niczyjej; takie wypadki zdarzają się niekiedy przy występach radjowych.

Ubolewała nad tem sama dyrekcja stacji, tem więcej, że spodał się jej polski występ.

»Speaker« stacji (mówca, który ustala i zapowiada program radjowy) po zakończeniu występu mówił o Chórze Lucańskim i wyraził się »que cosa lorivel«; nie mógł się nadziwić, że na kolonji, w »Interiorze« można było stworzyć tak dobry chór. P.

**ŚWIĘTO POLSKIEGO MORZA W MALLECIE**

Rozhliwy nowy zarząd Tow. Przyjaciół Polskiego Morza w zrozumieniu konieczności szerzenia wśród szerokiego mas ludu polskiego w Brazylii szczytnej ideologii Towarzystwa, urządził dnia 9 sierpnia br. uroczysty wieczór artystyczny w sali Tow. Ogniwo.

Program był naprawdę bardzo urozmaicony! Po zagajeniu uroczystości przez prezesa Antoniego Stankę, zespół tutejszy miłośników sceny odegrał nastrojową sztukę p. t. »ZEW MORZA« pod staranną reżyserją p. Zofii Faliszewskiej. Potem wygłoszono przemówienie w języku polskim p. Franciszek Wilin, w którym zapoznał słuchaczy ze znaczeniem morza dla Polski, rozbudowa Gdyni i floty polskiej, oraz wykazał, że pierwszym obowiązkiem każdego Polaka jest złożyć dalek na cele rozbudowy floty polskiej.

Znaczenie uroczystości wyjaśnił w języku brazylijskim p. Wład. Szałucha.

Następnie chór Junoski pod batutą p. St. Postka odśpiewał szereg pieśni. Występy chóru przepięknie splekno tańce w prześlicznych strojach, wykonane przez zespół młodych Polek z p. Zofią Faliszewską, która przygotowała całą część artystyczną programu.

Na zakończenie odbył się wspaniały bal, urozmaicony mitema dotychczas niepraktykowanymi niespodziankami.

Cały program ogromnie się podobał i był żywo oklaskiwany przez liczną zgromadzoną mimo dotkliwego zima, publiczność, która w ten sposób podziękowała nestrudzonemu wykonawcom programu za ich ofiarną pracę, a z drugiej strony udowodniło, że każda poważna uroczystość może być w pełni zrozumienie i uznanie ze strony tutejszego społeczeństwa.

Niewątpliwie do pełnego sukcesu przyczyniła się to że Polonia brazylijska coraz więcej zaczyna rozumieć korzyści wynikające z tak długo oczekiwanego połączenia morskiego, Brazylii ze starą Macierzą i swą obecnością na akademii szesnastoletnie swoje w tym kierunku budzące się sympatie.

**Willa.**  
Poznajmy prawa i obowiązki Naktadem »Oświata« ukazała się w polskim tłumaczeniu. **KONSTYTUCJA STANU PARANA**  
Cena 28; przy zamówieniach listowych dołącza się \$200 na przesyłkę.

**São Paulo**

**OBCHÓD »CUDU NAD WISŁĄ« W SÃO ANDRÉ**  
Ubiegłej niedzieli Kolonia Polska z São Paulo święciła pamiętny dzień »Cudu nad Wisłą« w starym kościełku w São André.

Już o ósmej godzinie, rano, ks. Paweł Siłwiński, Asystent Związku Polsko-Katolickiego Matki Boskiej, Częstochowskiej, był na miejscu, aby dać sposobność Rodakom daleko mieszkającym przystąpić do ŚS. Sakramentów.

O godzinie 9-ej odprowadził na cmentarz ś. p. Marię Sztanderską, która, dzień przedtem, zesza z tego świata po wieczną nagrodę!

Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 11-ej. Mimo niepogody jednak spora grupa Polaków zgromadziła się w świątyni. Mszę św. celebrował ks. Asystent a bardzo piękne kazanie wygłosił ks. Jan Czaplak, bardzo ceniony i lubiany Dyrektor salezjańskiego kolegium w Campo Grande w Matto Grosso.

Po Sumie było miłe przyjęcie dla chóru u p. Maks. Kruclaka, członka Zarządu. Wesole spędzono czas w rodzinnej atmosferze aż do wieczora.

Zarząd wyraża swoje szczerze uznanie dla zaonych obywateli z S. André — dawniej São Bernardo — szczególnie p. Kruclakowi, pannie M. Nowis, p. p. A. Sosnkowskiemu i Kalrowi, którzy najwięcej przyczynili się do upiększenia naszej uroczystości, za co im składa serdeczne stąropolskie »Bóg zapłać!«

**RUCH EMIGRACJI**

Na pokładzie statku niemieckiego »General San Martin« przybyło z Europy do portu Santos 77 emigrantów, nara dowość litewskiej i polskiej; emigranci zostali skierowani do »Interioru« Stanu S. Paulo na roboty rolne.

**W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLIJI**

Ojciec św. zamianował ks. prałata André Arcoverde de

Albuquerque Cavalcante bisku pem diecezji Taubaté

— W Matto Grosso osiedliło się już 2000 Japończyków; opanowali oni prawie cały handel, tworząc kooperatywy.

— Brazylija zawarła ostatnio umowy handlowe z Węgrami, Danją i Kanadą.

— Krajowy Departament Kawy do dnia 15-go b. m. przekazał na znieszenie 37,521,549 worków kawy.

**Ostatnie wiadomości**

Warszawa, 22 — We wsi Smolice, pod Łodzią, w czasie niezwykle gwałtownej burzy uderzenia piorunów poraniły 14 włościan z których 5 utraciło życie, a 9 otrzymało ciężkie rany.

— W Portugalji panują silne upały.

— Z Jerozolimy donoszą, że w okolicy Hedera w walce z żołnierzami angielskimi padło 42 Arabów.

**ISKIERKI**

— Komisja nagród Akademii Francuskiej wyróżniła książkę generała Sikorskiego: »Przyszła wojna« i przyznała autorowi nagrodę 1.000 franków z funduszu Furlado. Regulamin tego funduszu przewiduje wyróżzenie autorów, których dzieła mają ireszć wybitnie pożyteczną dla państwa.

— W Starej Wsi pod Brzozowem urodził się »słosty sja mskie«.

— Blizależa zrosnięte były ze sobą brzuchami, poza tem jednak zbudowane były normalnie. Mimo zabiegów lekarza, niemowlęta po upływie godziny zmarły.

— Jak słychać, jednym z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko inspektora obrony powietrznej państw, opróżnione po tragicznej śmierci śp. generała Orlicz-Dressera, jest generał Bortnowski, jeden z najwybitniejszych generałów naszej armji.

— We wsi Adamowo wybuchł w nocy pożar, który strawił dom drewniany, kryły słomą.

— W czasie wybuchu pożaru mieszkańcy pograżeni byli w śnie i obudzili ich dopiero ogarniające ich płomienie.

— W planowym budynku poniosły śmierć dwie kobiety i trzej chłopcy.

— We wsi Zbrza powiatu je-drzejowskiego w czasie szalejącej burzy zabity został przez piorun w chwili spożywania wie-czerzy Jan Soltys.

— Podczas wiercenia szybu w Pastecznej w powiecie nad-worulańskim na terenie firmy »Premier« znajdujący się w otworze studni szybowej w głę-bokości 7 metrów, robotnik Bazyli Suchała został przysypany ziemią i poniósł śmierć na miejscu.

— Fabryki zakładów żyrod-owski otrzymały ostatnio szereg nowych zamówień z zagranicy. Między innymi Żyrardów uzyskał pierwszą dostawę na materiały lniane, przeznaczone dla amerykańskich domów towarowych. Wartość tego zamówienia wynosi około 250.000 złotych. Ma ono stanowić próbę, po której nastąpią poważniejsze zakupy ze strony firm Stanów Zjednoczonych.

— W ostatnim tygodniu za-

trzymano w Gdyni ogółem 18 osób samych żydów. Wszyscy zatrzymani powędrowali do aresztu w Weherowie. W jednym tylko dniu aresztowano 7 osób. Przed sądem w dalszym ciągu odbywają się w przyspieszonym tempie rozprawy karne.

— Wyładunek na lotnisku w Zawloy, pod Poznaniem samolotu turystycznego z niemieckiej eskadry przysposobienia wojskowego w Berlinie. Pilot, lecąc z Berlina do Wrocławia, zmógł trase i dostawszy się na terytorjum polskie musiał wyładować w Poznaniu. Po załatwieniu formalności władze pozwoliły pilotowi udać się z powrotem na terytorjum Niemiec.

— Żyd Abram Izrael obraził publicznie w Ostrołęce naród polski przez użycie słów: »Wy wszyscy Polacy to... syny, przy-dzie czas, że przestanecie rządzić i wszystkich was wyduśi cholera«.

Został on skazany za użycie wyżej przytoczonych słów na 1 rok więzienia, zaś za obrazę policji na pół roku, łącznie na półtora roku więzienia.

— Kontrotorpedowiec »Grom« nowa polska jednostka wojenna, spuszczonej została w stożni Cowes w Anglii.

— Kolosalne straty wyrządziły burze z gradobiciem, które szalały w woj. kieleckim w dniach 11—13 lipca r. b. Zniszczonych zostało 180 wsi, a dotkniętych klęską ponad 10 tysięcy gospodarstw. — Straty wynoszą ponad 2 miljonów złotych.

— Nowe tajne organizacje niemieckie wykryto na Śląsku. Niektórych członków aresztowano; inni zbiegli do Niemiec.

— Senatorowi Heiman-Jareckiemu urząd skarbowy w Łodzi wyznaczył 10-krotną karę od kwoty nieopłaconego podatku w wysokości 42.000 złotych.

— O możliwości powrotu Wincentego Witosa do kraju pisali ostatnio różne gazety. Z tego powodu półrządowa agencja »Iskra« ogłosiła komunikat, w którym między innymi czytamy: agencja »Iskra« dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że powrót Wincentego Witosa do kraju jest możliwy jedynie w celu odbycia kary więzienia.

— W ministerstwie Rolnictwa opracowane są plany przyspieszenia realizacji reformy rolnej pod zmienioną postacią. Projektowane jest poddanie przymusowej parcelacji 325 tysięcy ha.

Czy już niechęć prenumeratę LUDU za 1936 rok?

**ELIXIR 914**

używać go zauważa się po kilku dniach: 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zwiększenie przyswój, czegmy weso-dów, świadzenia, rana jatrzących i t. p. 3) Zwiększenie zupełnie **Konsumty-zmu**, bólów w koscicach i bólu głowy. 4) Zwiększenie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis. 5) Żoładek i kieszki będą wdostanym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka i nie zawiera jodków. Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żołądkowych na tle syfilistycznym.

**Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK**  
Chirurg - Dentysta.  
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenia fistel i innych komplikacji (amy ustnej). Wprawianie sztucznych zębów.  
**CENY PRZYSTĘPNE**  
Godziny przyjęcia od 8 — 11 i od 1 — 6.  
Carltha — Rua Saldanha Maranhão, 598 — Paraná.

# Jak żyją i pracują nasi rodacy na wsi w Polsce

„Dziennik Zjednoczenia” z Chicago zamieszcza ciekawą korespondencję jednego ze swych współredaktorów p. Tadeusza Boruna o życiu naszych braci na wsi polskiej.

Luszwowice (koło Tarnowa) w lipcu 1936.

Żyją są obecnie w Polsce w całej pełni. Dźwiążą kosy, błyskają sierpy. Najwięcej się kosi — a od kosiarza kobiety odbierają. Pracuje się od wczesnego ranka — do zmierzchu.

A rano tu w Polsce jest wczesnie — strasznie wczesnie. — Zmierzch zaś w tej porze roku — późny.

Kto żyw — pracować musi. Starsi do pola — a młodszy sprzątają, krowy pasą i wodę, jak i jękanie donoszą. Gospodyni przypędzi z pola, aby wieczorem przyszykować, krowy wydoić i inne rezerwy poczynić. Ściemnia się mocno — na wsi idzie się spać.

A idzie się spać dlatego, że trzeba rano wstać — do dnia — jak mówią i dlatego także, że narty szkoda — bo jest droga.

Wies polska cieszy się — bo w tym roku urodzaj. Głodu nie będzie — ale wiele omasty do jedzenia też nie będzie dla biedniejszych gospodarzy.

## ŻYCIE NA WSI

Wies polska jest biedna, bardzo biedna. Życie doszło do poziomu prymitywnego. Tylko że się żyje. Z zagonów na jakie odwołana została polska, wygrzebię się trochę ziemiaków, trochę żyta, trochę pszenicy. Tyle — że wystarczy na swoje konieczne potrzeby, a nieraz i na przedwzrostku braknie. Nie daj Boże nieurodzaju, bo wtedy głód.

Na sól, czy na przedwzrostku pleńdęz trudno ubierać. Sól kamienna — tak zwana «bydlica», której jednak cała wieś używa — kosztuje 20 groszy kilo — czyli tyle ile 6 jaj w pobliżu

miasta — do niedawna sól kosztowała 24 grosze. Ostatnio dopiero rząd cenę obniżył. Warzonka — czyli taka sól jak nasza w Ameryce — kosztuje 32 groszy kilo — więcej trochę jak dwa funty.

Za mleko dostać można przy mleczce 14 groszy za litr — trochę więcej jak kwarta. Ile litrów trzeba sprzedać, aby sobie kupić ubranie, które kosztuje tu prawie tyle ile u nas, gdy przeliczymy złote nadolary po kursie dnia?

Gdyby wiesz polska jeszcze miała dość krów, dość gruntu, dość zboża na sprzedaż — byłoby pół biedy. Niema jednak jest głód ziemi! Jest cała bieda!

## ZA DUŻO LUDZI

Żeby tak można było gdzie wylechać, słysząc biadania. Teraz już ani do Ameryki, ani do Francji, ani nigdzie. Siedzieć tu trzeba, a niema z czego żyć.

Wykorzystany jest też na tej polskiej wsi każdy skrawek ziemi. Miedza i przejścia zajmują tylko tyle — ile muszą. Reszta jest uprawiana, obsiewana i wykorzystywana. Chłop w Polsce ma za mało ziemi — albo go jest za dużo...

Chłopskie pola w Małopolsce wyglądają jak szachownica. Tylko «pańskie» jeszcze wyglądały tak, jak nasze farmy.

Na przestrzeni jednej naszej farmy wisconsiniejskiej czy michiganiejskiej w środkowej i zachodniej Małopolsce rozstedia się cała wieś.

Nie powiadam, że każda i że wszędzie w Polsce tak jest, ale jest wiele wsi polskich położonych na niewiele większym obszarze, jak jedna porządna farma u nas.

## WSIE SĄ ODŻYDZONE MIASTA JESZCZE NIE

Luszwowice w których zamieszkuje i jest o tyle wyjątkiem

pod tym względem, że ciągnie się na przestrzeni kilku kilometrów.

I mają Luszwowice bardzo piękny kościół — kościół którego nie powstydzilo by się nawet Chicago które ma przecie wiele pięknych polskich kościołów.

W Luszwowicach nie widziałem Żydów — ale za to w Tarnowie jest ich strasznie dużo. A

wszystko obalaciarze, pejsate, egzotyczne — typy. Jakich nie spotkasz nigdzie zdaje się poza Polską.

W Tarnowie zaledwie kilka składów jest polskich.

Sąsiad Klekowie powiadał mi, że gdy pojechał zakupy robić, mieli ogromne trudności znaleźć polski skład. Same były żydowskie.

# Wielka uroczystość na kolonii SANTA CANDIDA

W DNJU 29-TYM B. M.

Nasza parafia i kolonia z bardzo wielką uroczystością obchodzić będzie w bieżącym roku dzień swojej Patronki św. Kandydy. Uroczystość ta przypada w sobotę, 29-go b. m. Budowa kościoła już ukończona i nabożeństwo odprawi się w nowej, okazałej świątyni.

## Program:

W piątek, 28-go, we wigilię uroczystości o godz. 8, 30 uroczyste nieszpory i słuchanie spowiedzi św.

W sobotę, 29-go, w samą uroczystość:

- 1, o godz. 7-mej przymsza z komunją generalną,
- 2, o godz. 8-mej wotywa śpiewana,
- 3, o godz. 10-tej suma z kazaniem, wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Po sumie smaczno sieraśko w cieniu drzew tuż przy kościele. Następnie leśnik, koło którego i różne niespodzianki, itd. Pragnienie będzie można zaspekować przy dobrze zaopatrzonym bufecie. Przygrywką będzie nasza muzyka kolonialna. Cały dochód przeznaczony na spłacenie długów, jakie jeszcze na kościele ociąża.

IV. W poniedziałek, 31-go b. m. o godz. 8-mej odprawi się uroczyste nabożeństwo żałobne w wigilijmi i konduktem za wszystkich zmarłych dobrodziejów, ofiarodawców, i parafjan naszych.

Zapraszamy wszystkich rodaków, tak z Kurtyby jak i z dalszej i bliższej okolicy, naszych licznych przyjaciół, znajomych, krewnych do wzięcia udziału w naszych uroczystościach, a zwłaszcza w dniu świątecznym, w sobotę dnia 29-go b. m.

Komitet.

## Ile Polska winna zagranicy?

»Polska Gospodarcza« przeprowadza dokładne obliczenia długu zagranicznego Polski.

I tak wartość państwowych zobowiązań emisyjnych wynosi 865 milionów złotych na dzień 1 kwietnia b.r. Wartość długów wojennych — 2 miliardy 91 milionów złotych. Wartość długów likwidacyjnych — 324 milionów złotych. Obligacje skarbu Państwa, wydane z tytułu pomocy instytucjom kredytowym — 17 miliardów 400 milionów złotych.

Tak więc całość zadłużenia państwa z tytułu zagranicznego długu publicznego wynosiła zło-

tych 3 miliardy 308 milionów złotych.

W dalszym ciągu wymienić należy gwarancje, które obciążają skarbu. Sumę wartości tych gwarancji oblicza »Polska Gospodarcza« na 460 milionów złotych. Poza to jest szereg zobowiązań w trakcie powstania (np. za dokonywane obecnie roboty) lub takich, które jeszcze nie przeszły przez centralę skarbową (dokonywane przez przedsiębiorstwa państwowe zagranicą); takie zobowiązania szacuje »Polska Gospodarcza« na 182 milionów złotych.

Polacy mieli i tę wyższość nad Moskwą, że byli osłonięci wałami, świeżo usypanym przez obleganych.

Adam rozejrzawszy się w położeniu, pochwylił chorągwie z rak chorążego i wędzelnicy na wyższy złom spalonych wałów, powitał nią króla, hełma, wejsko i szkatkę.

Niemal każdy okrzyk radości i zapach napelniał powietrze, a uradowany król spytał kanclerza:

— Kto ten dzielny żołnierz?

— Adam Zółkiewski, nieszczytny narzeczoną wojewodzianki Dowojnownej.

— Al! Pamiętam! No, teraz kulaż ją odda i sprawimy weselisko — uśmiechnął się król — czy on zna się na sztuce wojennej?

— On? Adam?... Dzielny, rycerski, odważny — mówił kanclerz — ale jego brata, Stanisława, więcej ufam wziętuce wojennej, dość spojrzeć na jego szaniec.

— Wyslij go tedy, panie kanclerzu, na miejsce zajęte przez naszą plechotę, niech mi zda relację.

Z polecenia Zamojskiego zaniósł jeden z dworzan konnych rozkaz królewski Stanisławowi, który konno w kilkanaście godzin wyjechał przez wylot wałów do twierdzy.

W tej chwili podniosła się okrutna wrzawa wojenna przy szafcu.

Reszdrażw postanowił wyparować Polaków z twierdzy, co uważał za najblizniejszą potrzebę.

Moskwa kilkakrotnie rzuciła się na szaniec broniący przez plechotę polską. Ponawiane szturmowały zostały nietylko odparte, lecz za radą Stanisława, część plechoty pod dowództwem Adama obsadza wódr walki szaniec i ruszła się na bok hakierskich.

To tak delecte zmieszalo Moskwę, że tył pedala i nokiela w poplochno, goniona przez polskich żołnierzy.

Nastala chwila przerwa w walce, a Stanisław rozpatrzywszy się w pozycji, pojechał z relacją do króla, który przywił go mile i spytał:

— Coś nam powiesz, mości rotnistrze? Czy pozycja da się utrzymać?

— Plechota polska zajęła może dwadzieścia osięć twierdzy Zamku Wyszego i jeśli Moskwa umieścił swe działka odpowiednio i poczenie ostrzelwa, wypsu nas. Na szoszę obłężeni nie mają poczucia swej sily i upadli na dachu, dość powiedzieli, że około stu na-

szęj plechoty przegnało ich ze trystru.

— Niewosole jednak wieścił przy-niosłeś waś — rzekł król zamyślony.

— Ale prawdziwie, najjaśniejszy panie. Jeśli by mi wolno było wyrazić moje myśli... — umilkł.

— Mów waś — zawołał król porwoczo — niema czasu na formy.

— Należałoby tej plechocie wysłać działka i hakownic...

— Nieszczęsna rada — powiedział król z gorzocą — prochów brak.

— U knechtów, hełman Ernest Wełer ma półtory beczki, pół mi użył wczoraj.

— A mówże mi tak! — zaśmiał się król — mało, bo mało, ale jest.

— Gdy Moskwa ujrzy działka w obrębie twierdzy, skłonna będzie do zgody, nie wie bowiem, jak szkapo mamy prochów, iż ledwie na zastraszanie jej starczy.

— Dobry i przeczorny z waszmości żołnierz. Radził mi tobie. Waszmości obejmiesz komendę nad wszystkimi działkami. Spiesz się, prochy wnet nadejdą.

— Wkrótce potem, żołnierz i puzkarczy z wielkim trudem wolałli działka w górę, a rotnistrze upatrywali odpowiednich miejsc i na ich rozmieszczenie.

Obłężeni również nie próżnowali, i puzkarczy pod dowództwem Mikołowicza spyali szoszę pod działka, ażeby krzyżowym ogniem zmnieł Polaków do opuszczenia zajmowanej pozycji.

Dużo zależało na pospiechu i Stanisław żywo przynaglał żołnierzy. Tu wprost nieoczekany okazał się święto nobilitowany puzkarczy Polotyński.

Pierwszy ustawił działka, nabił i skierował ku baterji moskiewskiej, gotującej się do wyrzutu. Uprowadził ją za ledwie o kilka sekund, a trafione działka przewróciło się i wybuchło raniąc i zabijając obatuge.

— Górą nasi! — zawołał radośnie Polacy.

Leż załm ustawiono i nabiło inne działka polskie, poczęły strzelać działka moskiewskie. Prawda, że nie mierzone, kule górowały często, ale zamęt bitwy się wzmagal, a polska plechota tuliła się za szafcu. Dopiero gdy rotnistrz zdażył sześć dział ustawić, poczęły milknąć baterje obłężonych i nagie wywislił oni białą chorągiew na najwyższej baszcie, a i baterje ich powwały białymi szstandarami.

— To tylko zdaleka tak wygląda, i ja się walił.

— Czy jednak dojdzieś?

— Niech wasza wielmożność patrzy, który krzak się rusza. Jeśli dojdzie on do wałów, koń, broń, dukaty i talary są moje.

— Przygotuj to wszystko u siebie.

— To już idę.

W jakim czasie Ferens wyszedł z namiotu i spojrzal na groźnie wznoszący się Polack, obłąny światłem księżycowym.

Po dłuższym przyszykowaniu się, dostrzegł w różnych miejscach spadłego zboża górę postuwające się ostrośnie, cicho a podstępnie postacie ludzkie. Byli to ochotnicy węgierscy do podpalenia wałów.

Nagle Moskwa podniosła krzyk ostrzegający. Rozległy się strzały i kilka ludzi stoczyło się z pochyłości ku obozowi węgierskiemu. Strzały nie ochły, a na tych, którym powiodło się dobieść do wałów, daskano glosy, rzucono bełki.

Zginęło do trzydziestu ludzi, a inni ocnęli się do obozu, obliczając sobie, że przy ciemnej nocy możliwy będzie dobieg do wałów.

Moskwa, drwiąc i triumfując, była Węgrów. Ferens z nadzwyczajną uwaga śledził krzaki, ale każdy z nich stał wrotnię i tylko wiatr zachodni lekko nagiął ich gałązki i liście.

Wtem dostrzegł, że jeden z krzaków, ślimaczym, ledwie dostrzegalnym ruchem posuwa się w górę, to znów staje nieruchomo.

Nie odrywał wzroku od wsgórsa, a krzak zwolna, nieposornie przesuwał się wyżej i wyżej.

W obosie węgierskim gęsty ogień, osuwały tylko postarunki i strażnicy na wałach nawotywali się do oszpieści.

Już tylko sze trzydziestu kroków dzieliło ruchomy krzak od wałów, gdy jeden ze strażników na wale zawołał:

— Coś się rusza w tym krzaku!

— To strzał! Licho nie spi.

Padł strzał, jeden, drugi, trzeci. Z krzaku posypały się igliwia.

— Zabili go — mruknął Ferens.

A mtem tego stał i patrzal.

Na wałach zmieniłono straż, a po chwili krzak zachwiał się i posunął się dalej.

Serce Ferensa bilo młotem, już tylko dziesięć kroków... pleć... i krzak stanął przy wał.

Zacznie tedy przybliżona wysokość zadłużenia naszego z granicą wynosiłaby 3 miliardów 900 milionów złotych.

A teraz jak się przedstawia sprawa obsługi tego długu zagranicznego?

Łącznie całość tej obsługi to jest oprocentowane szacuje się na kwotę 220 milionów złotych rocznie.

## Kącik Biblioteki «Oświaty»

### TRZY NOWE KSIĄZKI O BRAZYLJI

W ostatnim czasie wyszły z druku w Warszawie trzy książki o Brazylii warte osobnej wzmianki.

Dwie pierwsze są pióra, znanego Poloni Brazylijskiej podróżnika, Achadego Fiedlera.

W pierwszej, zatytułowanej »Etykiety w Ukajali« Warszawa 1936, Autor opisuje swe wrażenia z podróży i pobytu w puszczach Amazonki.

Druga książka jest zatytułowana »Zwierzęta z lasu dziewiczego«, Warszawa 1936, Autor opisuje w niej życie i zwyczaje zwierząt brazylijskich.

Obie książki wydane w czasie bardzo strannej, zaopatrzony w liczne i niemiernie interesujące ilustracje opyta się z największym zainteresowaniem; Autor ma niepospolity dar podawania rzeczy naukowych lub zwykłych, codziennych w sposób nader przystępny, zajmujący i ciekawy. Bawiacz Czytelnika, który go poznawał bogatą przyrodę Brazylii.

Trzecia książka, również ciekawa, pod tytułem »Skąd niema powrota« napisana przez F. M. Palmericha, który kilka lat temu, bawił w Paranie, zawiera wrażenia odniesione przez Autora z odwiedzin w schronisku trędowatych w Piraguara w Paranie.

## Bacność Czytelnicy! NOWOŚĆ!

Składnica «Oświaty» otrzymała ostatnio z Polski:

Małe Napisy, najnowsze wydanie Zbiórnik piękniejszych Koled i Pastoralek, 6000 za egz. z przesyłką Splewniki Kościelne z nutami —

Ks. Siedleckiego po 18000

Splewniki Kościelne bez nut —

Ks. Siedleckiego — po 11000

Kanofony — Ks. Siedleckiego — 850

— Ks. Siedleckiego — 400

Hornik wśliznąwszy się pod wał nachylony nad śmiecie, rozpatrzył się w trzech miejscach, na przestrzeni trzech łokci, ostrym szpiletem usunął zwilgotniałą warstwę aż do suchego drzewa.

Z łuczywa przyniesionego i gałązek krzaku przygotował umiejętnie trzy ogniska i stopniowo zapalił wszystkie trzy.

Wiatr zachodni unosił dym, który się zlewał z gęstą mgłą płynącą z nad Dżwiny.

Światło księżycowe i napływająca mgła, utrudalały strażę wałowej dostrzeżenia ognia, a dym dzięki wiatrowi rozpywał się nad ziemią.

Wprawdzie straż nie dostrzegła żadnego oszerzonego płomyka łuczywa, ale dojrzał go uradowany Ferens. Najpierw zablął jeden ogień, potem drugi i trzeci. Stopniowo wzrastał blask płomieni i Ferens zwołał kapitanów i starszyne, aby wraz z nim śledzili rozmągły ogień.

Hornik, jak ryś czyhający na zwierzyne, leżał nieruchomo, śledząc błyszczącymi oczyma rozpalający się ogień. Poprawiał ogniska, dorzucał łuczywa, galester, wreszcie podał cały krzak ochronny.

Straż wałowa, dojrawszy blask przeświecającego przez mgłę, sadziła, że to odbicie promieni księżycowych, ale łana mglista zwiększała się.

Hornik doosekawszy się chwili, gdy ogień dostał się do smolnej kłody wałowej, osadził, że czas mu się cofnąć, zważając, że żar podzielił mu dokonać. I upolony swem poczem, marząc o koniu, dukach i talarach, zaniebął ostrożności i swobodnie schodził z góry.

Dostrzeżono go. Gruchonęły strzały i Hornik bezwładny stoczył się w dół bez jęku.

Straż wałowa zabrała pilnie rozpatrywać podnoście wałów, a ponieważ wiatr ustal i dym kłębiący się wznosił się w górę, ruszumiarno przycyżnę świeższej mgły i uderzono na gwałt w trąby, surmy, piszorki.

— Gore! Gore! Gore!

W obosie węgierskim, Ferens, widząc, że pożar objął z dalsięg łokci wałów, postal do hełmana Bekiesza z oznajmieniem.

Hełman przyjechał konno i patrzac z radością na szoszę się pożar, zawołał wesoło:

# Do Rolników

Każdy rolnik pragnie mieć ziemię jaknajlepiej uprawioną i jak najbogatsze zbiory; nie każdemu się to jednak udaje, ponieważ nie każdy umie zastosować nawozy sztuczne do swej ziemi, lub też nie zakupił je w odpowiedniej firmie. Rolnicy doświadczeni zachwalają Nawozy Sztuczne firmy **ALBANO BOUTIN & Cia.**, które dały do dziś najlepsze wyniki na każdej ziemi.

Nowy i kompletny skład krajowych i zagranicznych Nawozów:

Import wprost:

**MACZKA Z KOŚCI MARKI „PARANÁ”**  
**MACZKA Z SUROWEJ KOŚCI**  
**SPECJALNE MIESZANINY DO WSZELKIEJ UPRAWY**

**SUPERFOSFAT 18 proc.**  
**SALETRA CHILIJSKA, KALI KAINIT**  
**SÓL SIARKOWA, AMONJOWA**  
Całość nawozów koncentrowana z 7 X 25 X 15% i 10 X 25 X 25%, respektynie azot, kwasy fosforyczne i Kali.

## FABRICA DE ADUBOS PARANÁ

**ALBANO BOUTIN Cia.** - Curityba, ParanÁ, Av. Capanema 155  
Przedłużenie ulicy Sete de Setembro - Telefon 226 - Caixa postal 332  
Garbarnia, Fabryka Nawozów Sztucznych, Klejów i Pasów.

# „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

**JEDNOLITA TRZECIA KLASA.**  
Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.  
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.  
Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**  
**CURITYBA - Rua Barão Rio Branco 209 - ParanÁ.**



## Szklá i Lustra

różnej jakości i grubości znajdziecie po bardzo niskich cenach tylko w

## Vidracaria Vitraux

Rua Marechal Deodoro 254 - Kurytyba  
Caixa postal 149 - Telefon 1335

## Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

**KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILJONÓW**  
**FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILJONÓW**  
**GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU**  
**FILJE:** Brazylija: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curityba - Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.  
ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé.  
CHILE: Santiago - Valparaiso.  
COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá.  
URUGUAY: Montevideo.  
Adresujcie wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316. lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaçu.

## Dr. Dante Romanó

**AKUSZER - OPERATOR**  
Profesor, Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.  
Leczy syfilis, drogi moczowe; djaternija.  
**Klinika dla Panien.**  
Leczy sztucznie promieniami słonecznymi ultrafioletowemi.  
Konsultorium: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.  
**Praça Tiradentes 554.**  
Rezydencja:  
**Praça Senador Correia 4**

## Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. - Klinika ogólna.  
Leczy specjalnie choroby skórne, wernyżne, pęcherza i włosów.  
Klinika dla dzieci. - Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.  
Konsultorium: Nad apteką Avenida przy Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-jej do 6-jej. Telefon 8-7-5  
Rez. Rua Comendador Araujo 790, Telefon 424.

## Dr. J. Aleksander Doorowolski

Konsultorium: **Plac Tiradentes Nr. 322** (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.  
Klinika ogólna i chirurgia: Leczenie złamań kości. Leczenie zylaków i hemoroidów.  
Własne laboratorium analizy moczu, krwi, sliny i t.p. Mikroskopja. Godziny przyjęć od 10-12 rano i 15-19 wieczorem.

## Jest do sprzedania

plac oddalony o 15 minut od centrum miasta wraz z domem składającym się z trzech pokoi i wielkiej kuchni; zaopatrzonym w światło elektryczne i dobrą wodę, szopa i kurnik ogrodzony.  
Cena bardzo niska.  
Avenida Cruzeiro 318 (wenda) - Mercedes - Kurytyba.

Wielki skład: Wapna, Cegieł, Posadzek, Dachówek Francuskich płaskich i okrągłych, Piasku Cementu, Bur kamiennych różnej wielkości; sprowadza wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych. Sztaby żelazne do betonu do budowl nowoczesnej. Cement, oleje, farby, pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kafele, rury galvanizowane, dachówki ogniotrwałe.

## Rodolpho Strobel

IMPORTOWIEC  
**PRAÇA CORONEL ENEAS Nr. 119 - ParanÁ**  
Kurytyba - Telefon 197.

Król a Car

- 333 -

A. Gruszecki

- Dajcie tu tego śmiałka! Niech go nagrodzę!  
- Zginął!  
- Kto taki?  
- Hornik z pułku Ferensa, dzielny żołnierz i odważny.  
- Czy ty, pułkowniku, wysłałeś go?  
- Tak jest... Ja go wybrałem i ja mu kaszałem podpalić.  
- Dziękuję ci pułkowniku - uścisnął mu rękę - zmane twoje winy, spłonęły w tym ogniu - wskazał na palące się waly.  
- Bekiesz kazał trąbić pobudkę, a zwracając się do jednego ze swych dworzan, rzekł:  
- Istwahn Czegedi, skocz do namiotu królewskiego i daj znać jego królewskiej mości, że Węgrzy podpalił skutecznie waly Polokoa.  
- Patrz! czas jakiś rozradowanemu oczyma na szerzący się pożar, a dostrzegłszy, iż obłędnie spuszczają z walców liczne sznurzy z łańcuchem gasiela, zawołał:  
- Pułkowniku Ferens, dokończ sam dzieła tak szczęśliwie rozpoczętego. Rząd strzelców na górę, nie pozwól ugasić pożaru.  
- Pułk dumny, iż jeden z jego żołnierzy dokonał tak wielkiego dzieła, na pierwsze słowa zachęty rzucił się gromadnie do obrony ognia przed wodą.  
- Ale i kule moskiewskie nie próżnowały; zasypany strzelców otowiem, jednak dym i pożar wzmagają się broni najsukuteczniej przed ogazaniem. Dym dawał spuszczających się na sznurach, ogień dobiegał odzieży i sznurów, a pożar wzrastał i warzał.  
- Na wschodzie różowe niebo ustąpiło białemu dnowi i promienie słońca przycyły blask płomieni gnających się w górę.  
- Z obozu polskiego doleciały echa Pobudki i wsiadano.  
- Nadjechał i król ze swiata do obozu węgierskiego, a Bekiesz klanając się przemówił:  
- Niewiary Polacy przystąpiłi się, najjaśniejszy panie, do zdobycia Polokoa, ale i Węgrzy zawsze ci wierni.  
- Nigdy o tem nie wątpię, miły nam panie hetmanie - uśmiechnął się król przyjaźnie, a na okrzyki wojska:  
- Ellen a kiraly! - odpowiedział król podnosząc kółka:

- Ellen a Magyarorszag! - co wywołało wielki zapal w wojsku.  
- Gdzież ten zuch, co tego dokonał? - spytał król.  
- Zginął, najjaśniejszy panie. Był z pułku Ferensa, który chcąc odkupić woszarze przewrzenie, sam go wybrał i natchnął odwaga do spełnienia tego bohaterkiego czynu.  
- Pułkownik Ferens zmaszał swą winę - rzekł król - i zostaje nadal pułkownikiem, jak był nim wczoraj.  
- Najjaśniejszy panie, a ci biedni więźniowie - prosił Bekiesz - czy nie znajdują łaski w twoich oczach?  
- Król zawahał się, spojrzal na kancelerza i powiedział stanowczym głosem:  
- Panie hetmanie węgierski, obrażonej sprawiedliwości musi się stać zadostę i winni będą ukasani.  
- Na watach i basztach niedotkniętych pożarem wesołał się ruch niezwykły.  
- Ozwaly się jakieś sygnały, przenoszono działa, nawoływano i tuż daly się słyszeć wystrzały działowe.  
- Może Moskwa wyloszkuje uozyniła i umknie, natrafisz tylko na wojsko polskie - zroził uwagę hetman węgierski.  
- Niech się wasza miłość uspokoi - uśmiechnął się Zamojski - piechota polska i konna stoją w gotowoiu.  
- Możnaby teraz sztorom przypuścić - mówił Bekiesz - ze strony obozu polskiego, pozwól najjaśniejszy panie, że puszczę moich Węgrów.  
- Król jednak, pomny wczorajszej bójk i rozjątrzenia, odrzekł:  
- W razie potrzeby, rozkażę Węgróm, na razie pozostań w obozie.  
- Po chwili król podziękowawszy jeszcze raz Bekieszowi za udatny pożar walców, odjechał za swoją swiata, a gdy minął most nad Polotą i odsłonił mu się widok na obóz polski, najpierw rzucił mu się w oczy szaniec Żółkiewskiego, cały spowity dymem, z którego raz po raz padały strzały.  
- Na Boga! - zawołał król - skąd ten rotnistrz ma prochy?  
- Nie wiem, najjaśniejszy panie, może oszczędził z dawnych - odpowiedział kancelerz - bo to przesyrony żołnierz i gdyby nie miał prochów, nie stawałby szanec.  
- Król wśchawszy na wzgórek, objął

Król a Car

- 334 -

A. Gruszecki

okiem całą równinę rojąca się od różnobarwnego wojska polskiego i litewskiego, a w głębi nad Dźwiną stały głębokie kwadraty knechtów.  
- Na czele litewskiego wojska, pod powiewającą chorągwią z Pogonią, stał otoczony swiata Radziwiłł.  
- Szeroka ulica pomiędzy obozem polskim a piechotą stojącą u stózków góry, przejeżdżał zwolna hetman polski ze swiata.  
- Król spoglądał z dumną na swe wojska, a po chwili rzekł:  
- Trzeba uderzyć i raz już skończyć z Polokiem - ruszył szybko.  
- Najjaśniejszy panie, a brak prochów? Zamek napewno jest oddzielnie obwarowany.  
- Król spochmurniał i miloząc fechał ku hetmanowi polskiemu.  
- Witaj panie hetmanie - powiódł uśmiechem - waly ze strony Węgrów goreją wielkim płomieniem.  
- Tem lepiej, najjaśniejszy panie. Z mej strony gotowalem się do szturmu i czekam tylko znaku do pochodu od rotnistrza Żółkiewskiego. Skoro jednak przyjechałeś, najjaśniejszy panie, tobie zdaje dowództwo.  
- Zatrzymaj je, mości hetmanie. Co ma oznaczać znak rotnistrza?  
- Że szaniec moskiewski, ten za spalonym walem, opróżnił jego kule.  
- W tej chwili, nad szanecem Żółkiewskiego, po nad dym wznosił się sztandar ziemi Balckiej.  
- Już jest! - zawołał hetman i skinnawszy na swego kworzanina: - W skok, niech rusza piechota ziemi Sandomierskiej do szturmu!  
- Zawarowały bębny, zagrały trąbki, i piechota poczęła szybko pisać się w górę ku walom.  
- Moskwa z baszt i dalszych walców spyta ogniem działowym i z hakownia, ale chorągiew parli naprzód. Szybko przekroczyła wal spalony, a ostre, urwane strzały z rusznicy przysięszy huk armat.  
- Hetman nie wytrzymał przy boku króla, owalem popędził do chorągwi Lubelskiej i zawołał:  
- Naprzód, mości panowie! W imię Boże, naprzód!  
- Bieglem! - zakomenderował Szczukowski rotnistrz, stanawszy na czele chorągwi.  
- Hetman przez chwilę śledził ruch

chorągwi, lecz gdy do uszu jego doszły odgłosy zawziętej walki za spalonymi walam, widząc stojącą pośród szanec piechotę Balcką, wysłał dworzana, żeby najochmiast przybyła w pomoc.  
- Dworzani dobiegł i zawiadomił Stanisława Żółkiewskiego, jako rotnistrza, o rozkazie hetmana.  
- Adamie! - zawołał rotnistrz - od dział odstąpić nie mogę. Na osłone zatrzymuję pięćdziesiąt ludzi, a resztę prowadź ty, jako komendant.  
- Adam, który dotychczas z wielką swoją żalozia nie brał czynnego udziału w szturmie, zawołał radośnie:  
- Chorągiew! Formuj się!  
- Żołnierze ustawili się ósemkami, bo taki był regulamin.  
- Broń na ramie! - W pochód! - Sam fechał konno, lecz widząc strumą górę, a chcąc zachęcić żołnierzy, oddał konia pschołkowi, z wyolaganą szablą stanął na czele i zawołał:  
- Naprzód! Bieglem!  
- Z poza walców, ukryte hakownie sygnęły kulsami. Upadło kilkunastu, sa-ohwił się Adam, gdyż kula serwała mu kółka, ale wnet wyprostował się i zawołał:  
- Naprzód! Bij! Zabij!  
- Chorągiew zachęcona przykładem i odwaga dowódcy, krzyknęła z wielkim zapalem:  
- Bij! Zabij!  
- Nowa salwa hakownia polotała trąpem kilkunastu, a wielu poraniła, leok pozostali przeskakując przez trupy towarzyszywo pili się w górę.  
- Adam dopadł przysięła, obwilo zatrzymał się dla zgromadzenia chorągwi i wpadł za waly. Ujrzał z boku puszczający nabijających hakownice, którzy strzelano do jego chorągwi, a inni niosli broń w pośpiechu. We dwa palerze wsiadł u nich i rozposzła się krótka, krwawa i zawzięta rozprawa na szable i berdysze.  
- Opanowawszy tę placówkę rozszarzał się. Dwie chorągwie wyrwały Moskwe ze szaneców i same zajęły ich pozycje. Był to niewielki kat obosroni twierdzy i tylko daleki spalenia dwóch przyległych baszt i znacznego przetrwania walców, można go było ustrzymać. W krótkim czasie wyłom w twierdzy, był zrobiony, a zepchnięte piechoty polskiej było możliwe już nie działami a walów, lecz szturmem pieszym.

# Do Szanownej Kolonii Polskiej!

Niniejszym podajemy Szanownej Kolonii Polskiej do wiadomości, że w tych dniach objaliśmy skład i oficyny pod nazwą **SCHULZ Cia** i otworzyliśmy nową firmę:

## Casa Cesar Schulz de Natel & Krueger

Polecamy się Szanownej Kolonii Polskiej, którą będziemy się starać obsługiwać jaknajlepszymi artykułami a uprzejmą obsługą

NATEL & KRUEGER.

## GDYNIA - AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

LINJA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA

Reprezentanci na Brazylię: Lampert & Holt Line Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami:

### »Pułaski« i »Kościuszkó«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej:			
	s/s »Pułaski«	s/s »Kościuszkó«	s/s »Pułaski«
Odjazd z Gdyni dnia	16/9/36	20/10/36	18/11/36
Przyjazd do Rio	5/10/36	8/11/36	7/12/36
Przyjazd do Santos	6/10/36	9/11/36	8/12/36

Odjazd do Gdyni:			
	s.s. Pułaski	s.s. Kościuszkó	s.s. Pułaski
Z Santos w dniu	19.10.36	21.11.36.	21.12.36
Z Rio de Janeiro	20.10.36	22.11.36	22.12.36
Przyjazd do Gdyni	9.11.36	12.12.36	11.1.37

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskutecznia: **Agencia Poloneza de Viagens**

Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.

Firma **PARANPOL** (Erciliano, Kimak & Cia.) Kurytyba, Praça Col. Eness, 48. Caixa Postal, 111. Tel. 1761.

**Agencia Poloneza de Viagens** rua Libero Badaró, 14, sala 33. w São Paulo.

L. Wilkoszewski, rua 7 de Setembro 837, Caixa Postal 166 w Porto Alegre.

### Janina Furmaniak

Schmidtinger  
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tanio.  
Rua 13 de Maio 818, róg Trajano Reis.  
Mówi się po polsku.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszacie w się **»LUDZIE«**.

Są do sprzedania maszyny do szycia **»Singer«** prawie nowe, po 850\$, 1 maszyna dla krawca - mastra za 800\$, 1 z 4 szufadkami za 550\$, 1 maszyna na której się szyje szybko naprzdó i wtył, za 500\$, 2 maszyny po 200\$, 3 maszyny ręczne nowe po 150\$, 250\$ i 300\$, przy **Avenida João Guabirto Nr. 1467**, Tramwaj Juveve przed drzwiami.

## Mala Real Ingleza



**»ALCANTARA«** 31-go sierpnia do Rio, Madaira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

-0-

Do Montevideo i Buenos Aires: H. Brigade 1 września Alcantara 3

Z Santos do Europy:

Alcantara 31 sierpnia H. Princess 7 września

Sprzedaje się zyskarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austriji, Rumunji, Bessarabji. Informacji udziela Agencja:

**Cia Marte**

Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

### Slynnie lekartwo HAEMATOGEN DRA HOMMEL'A



rozpowszechnione, poc tym świecie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: **Anemji, Sklerozie Surochotom, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofulom, astenji i t. d.**

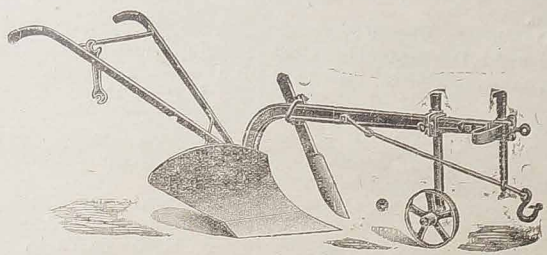
Lekartwo

**HAEMATOGEN D-ra Hommela** działa ze skutkiem.

## Bacność ROLNICY

ZAPRASZAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW ORAZ ZAINTERESOWANYCH DO OBEJRZENIA NASZEGO TEGOROCZNEGO SKŁADU NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Posiadamy wielki wybór **PLUGÓW** oraz różnych narzędzi rolniczych.



NAJNOWSZE MODELE PO CENACH BARDZO NISKICH.

## Casa Metal

José Hauer Junior & Cia.

Curityba - Paraná

Rua 15 de Novembro 220.

### Dr. Motta Pacheco

LEKARZ

Praktykował w szpitalach w Rio i São Paulo.

**Klinika ogólna.**

Leczy choroby dzieci, hemoroidy, żylaki bez operacji, wrzody, rany (broiczne leczy własną metodą).

Konsultorium: Nad **Pharmacia André de Barros**, Rua Dr. Muricy od 10 i pół do 11 i pół i od 1 i pół do 3. Rezydencja: Travessa Jesuino Marcondes 91 - Kurytyba. Telefon 1654.

### Empreza Constructora Universal Ltda.

Jeżeli nabędziecie apolisę z Empreza Constructora Universal Ltda,

posiądziecie własny dom i będziecie wolni od lokatorskiego.

Empreza Constructora i Universal Ltda.  
Rua 15 de Novembro 384, sobr. Kurytyba.

### FRANCISZEK GRYZEŁKO

## WETERYNARZ DOMOWY

(Ciąg dalszy)

### INFLUENZA KONI

Choroba bardzo zaraźliwa, udzielająca się natychmiast przy zetknięciu się chorej sztuki ze zdrową. Również rozszerza się za pośrednictwem paszy, uprzęży i innych przedmiotów zanieczyszczonych wydzielinami koni chorych.

**Oznaki:** Okres wylegania się zarazka w organizmie od czasu dostania się do niego, trwa około 6 dni, później następuje gorączka, powstaje katar nosa z wodnistymi wydzielinami, keszle, obrzęk powiek i zaczerwienienie oczu, co wskazuje o zapaleniu spojówki i rogówki oka. Oko łzawi, koń dostaje również zapalenia gardła, które można poznać po wyciągniętej szyi, trudnym przełykaniu, a szczególnie po tem, że woda, którą zwierzę pije wylewa się z powrotem przez nozdrza; ponadto następuje rozstrój żołądka, przez co odchody z początku są suche, twarde a później śluzowate, wodniste, koń się przeciąga, zlewa; na pierśsiach i brzuchu tworzą się bolesne obrzęki.

**Radę:** Chorego konia odosobnić i umieścić w stajni wygodnej, dobrze przewietrzanej; należy dawać paszę zieloną o ile jest to możliwe, lub dobre siano, marchew i w dostatecznej ilości wody, lecz nie zbyt zimnej.

Przeciwko gorączce dawać antyfebrynę po 30,0 w pigułkach zgniecionych w cieście. Dla uregulowania żołądka dawać 3 razy dziennie po 2 łyżki stłowie sztucznej soli karlsbadzkiej; przy odchodach wodnistych, cuchnących dawać raz na dzień łyżkę kreoliny dobrze rozmiarzonej w pół litrze wywaru z siemienia lnianego.

Oczy przemywać 2% roztworem kwasu borowego (łyżeczkę kwasu borowego dać do szklanki wrzącej wody a kiedy się rozpuści i ostygnie zlać do butelki i używać). Stajnie odkażać (patrz odkażenie).

### ZAPALENIE PODNIEBIENIA U KONI

Zapalenie podniebienia zdarza się często wskutek nakłucia podniebienia kłującą twardą paszą; czasami bywa też przy chorobach żołądkowych koni.

**Oznaki:** Koń napozór zupełnie zdrowy, nie chce jeść paszy twardej, a szczególnie domieszanej do ziarna drobnej sietki, chętnie je miękkie siano lub zieloną paszę. Przy dotknięciu palcem do podniebienia, wyczuwa się, że podniebienie jest gorące i opuchnięte nieraz wystające na wet ponętej żąbów.

**Radę:** Jeżeli zauważy się powyższe oznaki, wtenczas należy następująco włączyć się do leczenia: otworzyć koniowi pysk, (kratą pyskową) by można całe podniebienie swobodnie natrzeć drobno tłuczoną solą kuchenną, zwilżoną octem lub płynem borowej wody zmieszanej na pół z wodą zwykłą lub roztworem taniny (łyżeczkę taniny do szklanki wody) natrzeć całe podniebienie miękką flanelową, czystą szmatką lub watą umoczoną w jednym z wymienionych roztworów.

W wypadkach zadawionych smarować podziękłem całe podniebienie roztworem jodyny z taniną, (jodyna 10,0, taniny 1,0) smarować raz dziennie aż do zupełnego wyleczenia.

### ZAPALENIE JAMY PYSKOWEJ U KONI I BYDŁA

Choroba zapalenia jamy pyskowej wywołują rozmaite grzybki (bakterje), które bywają na słomie, siano i innej nadpsutej paszy.

**Oznaki:** Zwierzę traci apetyt, z pyska toczy się ślina; na błonie śluzowej pyska (na dziąsłach i na wargach) tworzą się pęcherzyki, które pękają, a na ich miejscu powstają ranki.

**Radę:** Chorem sztukom dawać zieloną paszę, albo otręby; błonę śluzową pyska przemywać parą razy na dzień roztworem następującym:

1) sianu palonego lub taniny - łyżeczkę kawową, wody zwyczajnej - szklankę, octu winnego - szklankę, miodu - łyżkę stołową, dobrze wymieszać lub 2) kwasu borowego - łyżeczkę, taniny - łyżeczkę, wody gorącej szklankę, dobrze wymieszać i gdy się rozpuści ostudzić i jednym z podanych środków przemywać jamę pyskową, tak jak wskazano powyżej aż do zupełnego wyleczenia.

Ażeby koniowi dobrze można jamę pyskową przemywać, należy użyć kraty pyskowej, tak jak wskazano przy opisie o zadawaniu lekarstw.

### ZAPALENIE GARDŁA

Bywa ono zwykłe u koni i świń. Powstaje wskutek raptownego ochłodzenia gardła, przez pojenie zimną wodą a szczególnie po rozgrzaniu się konia, przez karmienie paszą chwyconą szronem przymrozku, zmuszaniu konia do biegu pod mocny wiatr, użycie ostrych roślin, żoły źle leczone lub wrzeszczę stajnia. Czasami na zapalenie gardła, zachoruje je duocześnie duża ilość sztuk, dlatego możnaby przypuszczać, iż wywołuje tę chorobę zarazek.

**O b j a w y:** Koń przestaje jeść, nie może polykać, pokarm pożuty przy picu wody wraca częścią nozdrzami, koń staje z wyciągniętą głową, ciężko dyszy, obawia się kiedy zbliża się ręką do gardła; obrzęk w okolicy gardła; przy naduszeniu odczuwa ból. Biond nondry i pyska czerwone, język często napuchnięty, pragnienie wielkie, ale pić nie może. Kal miękkie, mocz żółty, czasami słycać krótki swiszczący kaszel.

Niebezpieczeństwo zbliża się, kiedy powstaje galaretowata obrzękłość okolo warg, nozdrzy i gardła; ciepłota ciała podnosi się niekiedy do 40 stopni. Oddech przyspieszony i czasami bardzo trudny, koń może raptownie paść wskutek uduszenia się.

U świń objawy raptowne; zwierzę ciężko dyszy, jest niespokojne, kaszel suchy; często zdycha wskutek uduszenia się. (Ciąg dalszy nastąpi).

## PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ NARODOWA w Gonçalves Junior

Gonçalves Junior 20.VIII.1936.  
W niedzielę rano nastąpi nadspodzielanie dzieł przepiękny; narodu moc zjedza się i gromadzi przy naszym kościele i szkole polskiej. Witamy radośnie Pana Dr. Gajdę, który zaszczyca nas swoją dostojną osobą, jako przedstawiciel J. W. Gen. Konsula Dra Gieburowskiego i wkraczamy na czele sztandarów polskich i brazylijskich do kościoła. Tu celebrowuje Mesę św. Ks. J. Łopaciński, a mową swoją wzniosłą i budującą i patriotyczną wzrusza nas do zgodnej dalszej pracy ku chwale Boga i Ojczyzny. Cieszył się upiśkany też nasz członek i dzielnicy społecznik P. Adam Chropacz, pod którego batutą chóru śpiewali przepięknie podczas Mszy św. się popisał.

Po nabożeństwie w salę Towarzystwa »Rolnik«, przewodniczący w gorących słowach wita Gości a przede wszystkim Dr. Romana Gajdę, przedstawiciela Dr. Gieburowskiego Kon-

sula Generalnego R. P. oraz ks. Proboszcza Łopacińskiego, który reprezentował Zjednoczenie Polsko-Katolickie »Oświata« z Kurytyby, poczem przewodniczący wygłosił mowę okolicznościową w języku portugalskim, w której nacisk kładzie na naszą wienność dla naszych Ojczyzn Polski i Brazyliji. W imieniu J. W. Pana Generalnego Konsula przemawiał P. Dr. Gajda, przesuwał nam obraz przeszłości i walk naszych Braci w Polsce w walce o Polskę, mówił o trzech datach jakich uroczystość obchodzimy, zachęca nas do dalszych owocnych prac i wrzeszczę składa życzenia rozwoju naszemu Towarzystwu, ofiarowując na ręce zarządu 300 milirejów na budowę nowej naszej szkoły polskiej i piękny obraz obramowany przedstawiający święto Kawalerji Polskiej, ofiarowanych nam przez Konsula Generalnego Dr. Gieburowskiego. Po mowie D-ra Gajdy zabiera głos Przewielbiony Ks. Józef Łopaciński, im-

który wita obecnych imieniem Zjednoczenia Polsko-Katolickiego »Oświata«, informuje o pracach »Oświaty« i korzyściach, jakie dla społeczeństwa »Oświata« niesie, następnie o Cudzie nad Wisłą; a wrzeszczę mówi o szkole polskiej, zachęca gorącymi słowami do jej popierania, do posyłania dzieci na naukę i do zach. wywania naszych tradycji i mowy nam drogiej; kończąc, zachęca do popierania profesorów swoich i życzy rozwoju Towarzystwu. Następnie przewodniczący prosi o podpisywanie na dwu osobnych kartach życzeń, które wysłano Panu Prezydentowi Polski i Generałowi Rydzowskiemu Smigłemu. Mowy przepłataną hymnami polskimi i brazylijskimi a minutowem milczeniem, na prośbę przewodniczącego, oddano hold S. p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

Po obiedzie urządzono »leilão« a potem Januk N. 52, podzieliwszy się na dwie drużyny popisał się gra w siatkówkę i koszykówkę, zyskując oklaski widzów. Nad wieczorem Towarzystwo wystawiło sztukę pod tytułem »Janek z pod Ojcową«; sala przepelniona, przedstawienie wypadło wspaniale.

Podziękować tu musimy Panu Adamowi Chropaczowi pod którego kierownictwem i reżyserją było ono wprowadzone, oraz miłym naszym artystom i artystkom: Janinie Zagińskiej, Sergjuszu Stronie, P. Anice Bronisławskiej, p. Antoniemu Mackiewiczowi i innym, którzy przychylni się do odegrania przedstawienia.

Po przedstawieniu odbył się bal, który w bratnim i serdecznym nastroju trwał do rana.

Kończąc sprawozdanie, tą drogą, składamy gorące podziękowanie za zaszczytowanie i reżyserją było ono wprowadzone, oraz miłym naszym artystom i artystkom: Janinie Zagińskiej, Sergjuszu Stronie, P. Anice Bronisławskiej, p. Antoniemu Mackiewiczowi i innym, którzy przychylni się do odegrania przedstawienia.

Królowie kartoflani pracują! Cześć Korespondent!

# Poświęcenie sztandaru

## »DZIECI MARJI«

Najpiękniejsze godło — Uroczyste nabożeństwo — Wspaniały występ »Dzieci Marji« — Ciepła lecz owocna praca.

Słowarzyszenie Dzieci Marji, grupujące się przy kościele św. Wincentego, pod kierownictwem Siostry Miłosierdzia, w ub. niedziele tj. 23 b. m. przeżyło radosną chwilę, która nazawsze zapisała się w dziejach historii jego rozwoju.

Od dłuższego czasu życzeniem wszystkich Dzieci Marji był sztandar, jako zewnętrzny wyraz królewskiego oddania się na służbę Królowej Niebios. Niestety około licznosci tak się składały, że trzeba było czekać odpowiedniej chwili, która pozwoliła na sprawienie sztandaru naprawdę imponującego.

Niedzieli ubiegłej prezeska p-a Karolina Lachowska w otoczeniu licznie zebranych Dzieci Marji niesie wspaniały, lśniący sztandar do kościoła św. Wincentego przy av. Jayme Reis. Kościół wypełniony rzeszą wiernych szybko wypełnia się gośćmi, zaproszonymi na podniosłą chwilę poświęcenia sztandaru. Najznakomitsze osobistości Kurytyby, jakże matki chrzesne i ojcowie chrześni i podziwem spoglądają na artystyczne wykonanie sztandaru. Niebawem z zakrytych wychodzi ks. red. Jan Pałka, aby dokonać uroczystego poświęcenia. Z chóru płyną tony pieśni »Ave, maris stella«, rozpięta się po kościele, błędną w przestworza, odbijają się o strop niebieski i dochodzą do Siostry Niepokalanej Dziewicy. Wszyscy w niemym zachwycie wpatrują się w ten symbol »wiecznej służby dla Niepokalanej«, że serca na usta cisnie się sepi kornej modlitwy. Wiem padają słowa kapłana, który w gorących słowach, w języku brazylijskim i polskim, podkreśla doniosłą chwilę uroczystości i zachęca zebrane Dzieci Marji do służenia pod tym sztandarem Królowej nieba i ziemi. — W czasie Mszy świętej przy akompaniamencie organu i skrzypiec śpiewał chór Dzieci Marji, prowadzony

przez Siostry Miłosierdzia. Artystyczne wykonanie partyi choralnych, połączone z głębokim odczuciem powagi chwili, przenosiło duszę w zaświaty. — hea do Marji Pauny, która jako najlepsza Matka błogosławiła swym dzieciom.

Przez cały dzień w obrzyłym kolegium Siostry Miłosierdzia przy ul. Cruzeiro 2, wrzało ogniem życia. Jedne z Dzieci Marji ustawały krzesła, inne krzają się przy scenie, drugie chwytają rolę, inne jeszcze szukają kostiumów a wszystkie czekają, aż nadejdzie wieczór, by wobec gości z arcybiskupem Don Allico Euzebio da Rocha na czele, wystąpić z bogatym programem »wieczorku«.

O godz. 7.30 do sali wypełnionej po brzegi wchodzi w otoczeniu księży — J. ks. Arcybiskup. Tuż obok ks. Arcybiskupa zajmują miejsca ks. Wład. Kula prob. J. Góral, Przełożony OO. Kapucynów, ks. Camargo, sekretarz kurji, ks. red. J. Pałka ks. Mikosz i inni.

Następują powitania X. Arcybiskupa, księży i zebranych gości. Niebawem Lourdes Souza, Dziecko Marji, obecnym w krótkich słowach podaje historię Cudownego Medalika. Z zaparłym tchem wszyscy słuchają tej cudnej opowieści, którą wobec wystawionego sztandaru okoloonego wieniec Dzieci Marji, sauje prelegentka. — Burza oklasków i kuryta spada.

Jak późalei się dowiedzieliśmy kosztła sprawienia sztandaru tak pięknego wynoszą 2000\$000.

Zaczyna się przedstawienie, dramat »O Painel da Virgem Santissima«. W głównych rolach występują, jako matka: p-a Marja Kubówna i, jako właścicielka domu, p. Henryka Kubówna. — Biedna matka od paru miesięcy zalega z lokatorem. Właścicielka domu, natarczywie domaga się 250\$000. Ta prosi na wszy-

sisko, zaklina ją, by miała litość nad jej dzieckiem małą Tereska, i poczekala jeszcze. Nieublagana właścicielka grozi wyrzuceniem na ulicę, tupa nogami, ubliża zrozpaczonej matce i z hałasem wraz ze swoją służką, którą doskonale odegrała Anleia Serafin, wychodzi z mieszkania. Matka pada na kolana i prosi Niepokalanej Dziewicy o pomoc. Ezy rączę się spadają po jej policzkach. Przychodzi jej matka polecha, Tereska, której daje ostatnią kromkę chleba i wyprawia do szkoły. Kiedy Tereska wróciła ze szkoły, matka zachorowała. Leży w łóżku, którą pielęgnowicie opiekują się Marta (Urszula Bars). Dziecię z wielką wiarą prosi Matki Boskiej o pomoc. Wreszcie wpada na pomysł i pisze do nieba do Marji Pauny list, ażeby jej matce pomogła w nieszczęściu, oblecując za to, że będzie bardzo grzeczna. Podpatruje ten moment bogata pani, której rolę bardzo dobrze i z odczuciem odegrała p. Karolina Lachowska.

Z mieszkania biednej matki wynoszą stół, zabierają jej ostatnią koldrę i zaczyna się licytacja. Po chwili wpada właścicielka domu i zabiera jej ostatnią nadzieję, obraz Matki Boskiej i wystawia na licytację. Obraz kupuje bogata dama.

Wkończu w trzecim akcie, bogata dama, płaci zaległe lokatorne, matkę otacza opieką i obiecuje jej, że nią i dzieckiem się zajmie a ukochany obraz umiesci w swej prywatnej kaplicy, gdzie wraz z niemi będzie się modliła do Niepokalanej Dziewicy.

Całość była tak dobrze odegrana, postawiona na tak wysokim poziomie artystycznym, tak z przejęciem oddana, że publiczność ślicznie rozczewniona i nie wstydziła się ocierać łez z oczu.

W przerwach odbywał się koncert skrzypcowy przy akompaniamencie fortepianu. Dalszym punktem był marsz rytmiczny harcerzek »Ballado das Escotetas« i pięknie wykonana deklamacja przez Cicero de Oliveira p. a. »Saudeação a Cruz«.

Na zakończenie z werwą wy-

konoano koncert »Viagem de ternóe«, utwor przedstawiający zinnę. Publiczność tak była zachwycona tym ostatnim nlemym scenarjuszem, że długo, długo wolała »bis, bis«. Wreszcie ostatni numer programu był »Quadro vivom ballado a Nossa Senhora«. Całość wypadła bardzo dobrze. Wysoki artystyczny, włożenie całej

duszy w poszczególne numery programu obudziły prawdziwy zachwyt wśród bardzo licznej publiczności dochodzącej do liczby 600; dały one wymowny wyraz pracy Siostry Miłosierdzia nad uhabianiem charakteru i umysłów Dzieci Marji. Za to należy się wielkie uznani i tak Siostrą Miłosierdzia, jak i Dzieciom Marji. (i)

# Listy z podróży do Europy

Gross Nimsdorf, 10 lipca 1936.

Nie przypomniał sobie gdzie skończyłem moje opowiadanie, bo na okrecie »pokrećcie mi«, a kiedy człowiek niezdrów to się nie interesuje; człowiek sam na samego siebie jest zły. — Przypomniał sobie tylko, że w Boulogne-sur-Mer, niemiecka władza celna wsiadła na okręt i zaczęła przeglądać moje kufrы i worki. Nie płacimle żadnego cła za skórną tygrysie, żmij i luki. Za obrazki zapaciłem 3 marki. Na okrecie kupilem bilei aż do domu a także nadałem wprost moje rzeczy. Wszystko to wypadło dosyć tanio.

Hamburg! Hamburg! — wola ktoś wczas rano dnia 26 czerwca.

Popatrzyłem na świat Boży! zauważyłem istny las masztów okrętowych i kominów parowców; zachwycałem się przesłannymi wiatami na wybrzeżu wspaniale umieszczonych i, niezdecydowany, medytowałem czy wprosi pojechać do domu czy się udać do szpitala na jakie dwa dni. Ponieważ można było cały dzień pozostać na okrecie, więc postanowiłem trochę zaczekać i wreszcie się zdecydować co robić. Jak z krzyża zdjęty, idę do mojej kajuty. W drzwiaach, prawie że się zderzyłem z pewnym panem Ksiazd Paweł! — powiada on do mnie. I niespostrzeżenie się, jak i kiedy mój brat rzucił mi się na szyję! Zwiedzaliśmy Hamburg; trudno wszystkie moje wrażenia opisać; czułem się człowiekiem zupełnie obcym w Europie; inny język, inne obyczaje, inne prawa, inne pieniądze, inne hotele — stowem wszystko inne.

Pojechałem nocnym pociągiem do Berlina i już w dwie godziny później byłem u krewnych. W nie-

dziele 28 go lipca o 6-tej godzinie odprawiłem u Księży Jeaul-tów Mszę św. 181 mężczyzno przystąpiło do Komunii św.

Z Berlina, brat mój zabranie wspaniałem autem aż do domu. I jechaliśmy asfallowymi drogami przez miasta i wieś. Wszędzie panował wzorowy ład i porządek.

Kłaniały się nam złote łany pszenicy i żyta. Zielen przepięknych ziemniaków krepila nasz wzrok. Po drodze zabraliśmy nasze dwie siostry zakonnice a Wrocławia i mile gwarząc, wrominaliśmy sobie długie-lala młodci, śmiejąc się i płacząc — wszystko razem.

Waruszeni, że łzami w oczach wyjeżdżamy do naszej wioski. Było to 29 go — moje imieniny i urodziny. Istne cacko la nasza wieś. Wszędzie pełno kwiatów w oknach. Kazalem wolno jechać, ażeby sobie po 16 latach przypomnieć te wszystkie mile strzechy wśród których się wychowałem. W mgleniu oka, cała włoska była na nogach. Słowo »X. Paweł« z Bazylii, długo nie schodzi z ust mieszkańców mej rodzinnej wioski. Wchodzą na podwórze piękno ale małego domku rodziców, widzę, że zamknięty. Popatrzyłem na łatusiwe gołębie na dachu i myślałem, że to jeszcze te same co przed 16 laty. Rodzice nie wiedzieli o tem, że już przyjeżdżam; byli w wsi u krewnych. Poszedłem im naprzeciw. Pierwszego spotkałem, jeszcze silnego, ojca. Nie poznał mnie. Rozpłakałem się. Po chwili spotkałem i mamusię już starszą słabą. Niech się każdy domyśli jakie to było moje spotkanie. Pozdrawiam Iraly i znajomych.

Ks. Paweł Warkocz.

# Jak powiększyć Europę?

Gigantyczne plany inżynierów włoskich

Grupa inżynierów włoskich ogłosiła niezwykły plan, mający być lekarstwem na kłopoty całej Europy. Szczegóły planu, zestawione jaknajdokładniej, opublikowano w »Terra e lavoro«.

Na czym ma polegać plan inżynierów włoskich? Proponują oni obniżenie poziomu morza Śródziemnego o 200 metrów, przez co z głębin morza wydostanie się na powierzchnię 66 tys. kilometrów kwadratowych ziemi. Jak każde morze, paruje też i morze Śródziemne. Może więc ono nie dostać coraz to nowych zapasów wody przez cieżniny Gibraltaru i Dardaneli, wskutek czego poziom jego musiałby się szybko obniżyć.

Obie te ciężniny dostarczają morzu Śródziemnemu na sekundę 92418 metrów sześciennych wody, z czego Gibraltarr przeważając większość 88.000 metrów sześciennych. Należy więc zamknąć Gibraltarr i Dardanele, budując odpowiednie tamy.

Prace trwałyby 10 lat i kosztowałyby 125 miliardów franków. Rzecz jest możliwa, choć droga. Ale Europa zyskałaby 80 tysięcy kilometrów kwadratowych niezwykle urodzajnej gleby i w obliczu tak gigantycznego przedsięwzięcia wszystkie gałęzie przemysłu w państwach europejskich musiałaby niezwłocznie podjąć robotę, aby dostarczyć potrzebnych materiałów. Bezrobotni zyskaliby prace, handel ożywiłby się, każdy gospodarzyby się skończył!

A następnie, gdyby »Ziemia nowa« wydobyla się już na powierzchnię! Iteż byłoby roboty przy jej zabudowaniu, zastaniu, eksploataowaniu! Tama stałaby się mostem między Europą a Afryką, zbudowanoby na niej autostrady, linie kolejowe. Na nowej ziemi znalazłoby się wiele cennej minerali, piatynę, złoto, srebro! A w każdym razie Europa stałaby się już samowystarczalna, jeśli idzie o zboże.

Konsekwencje ekonomiczne takiego przedsięwzięcia, twierdzą autorzy planu, nie dadzą się prosto wymierzyć.

Czytaj i podziwiaj!

## ODCISKI PALCÓW ZDARZAJĄ TRĄD

Ogromne zainteresowanie światła lekarskiego obudziło sensacyjne odkrycie brazylijskiego prof. Ribello, który na podstawie linii rąk — wydaje diagnozę o trądzie.

Długotrwałe badania i doświadczenia utwierdziły profesora w przekonaniu, że linie rąk — ośób dotkniętych trądem — tracą swą wyrazistość, bledną z czasem, zanikają. Możliwość wyrokowania o stanie choroby przy pomocy obserwacji rąk, pozwolił na wcześniejsze rozpoczęcie leczenia i sparralizuje rozwój choroby i w wielu wypadkach uchroni nieszczęśliwych od strasznej śmierci. Opinię prof. Ribello potwierdził fakt, jaki przed pa-

roma tygodniami miał miejsce w Rio de Janeiro.

W jednym z urzędów zjawila się olepisłenna murzynka, która pod ważnym dokumentem u mieściła miast podpisu — odciśk palca.

Ostatnio »podpis« jej poddano sprawdzeniu. Okazało się, iż linje palców uległy całkowitej zmianie. Poddano ją natychmiastowej obserwacji lekarskiej i stwierdzono, iż zaszedł tu wypadek trądu.

Rozpoczęcie leczenia we właściwym czasie — wstrzymałoby dalszy rozwój choroby.

Odkrycie prof. Ribello oddać może zdaniem uczonych, nieocenione usługi medycynie.

## CHINY PRZECIWI WIECZNYM PIÓROM!

Minister wychowania narodowego w Chinach zakazał używania wiecznych piór na egzaminach szkolnych w szkołach powszechnych i średnich »Pióropendzlek« — powiedział minister — jest używane od wieków i wystarcza. Piękne litery obin-

skie, czyniące z naszego pióra prawdziwe dzieło sztuki, nie mogą być narysowane wiecznym piórem i nam nadzieje, że nigdy wynalazek mechanicznie zniszczy małow anychogłosek, które może wykonać jedynie ruch ręki.

## SAMOLOT O 50 MIEJSCACH

Znany francuski konstruktor samolotów Vibault opracował plan nowego samolotu pasażerskiego, który może pomieścić 50 osób, nie licząc załogi i obsługi. Kadłub samolotu jest dwupiętrowy. Dolne piętro przeznaczone jest na kabiny dla podróżnych, podczas gdy na górnym piętrze znajdują się będa: kuchnia, bar i jadalnia. Przeciętna szybkość nowego samolotu wynosi 300 kilometrów na godzinę.

## WESOLEKACIK

Razu jednego monarcha zmęczony, dla odpoczynku zatrzymał się w klasztorze Kamedulów, a zdjęty ciekawością, zagadnął je dnego z bractwisków:

— No i cóż? Wiele jest mi do stońca?

— Dwa miliony mil — odrzekł bractwisk.

— A to jakim sposobem?

— Jeśli Najjaśniejszy Pan nie wierz, niech każe zmierzyć.

Król wdząc, że niepodobienstwo sprawdzić, nie mógł mu zaprzeczyć, ale pyta go znou:

— A gdzie środek ziemi?

— W tem miejscu, gdzie Wasza Królewska Mość stoi.

— A to znou jakim sposobem?

— Jeśli Najjaśniejszy Pan także temu nie wierz, niech także każe sprawdzić.

## »DROBNOSTKA«

General faszystowski Balbo, będąc jeszcze ministrem, zwiedzał pewnego dnia wystawę aut. Dyrektor pewnej włoskiej firmy, której stoisko bardzo się generalowi podobalo, zwracał się do niego:

— Panie generale, niech pan zrobi ten wielki zaszczyt i przyjmie jedno z tych aut.

— Zależy bardzo — odpowiada Balbo — ale nigdy nie przyjmuję podarków.

— To niech nam pan zapłaci... przykad... jedną lire.

— W ten sposób, to przyjmuję. I minister, wyciągając z kieszeni dwulitrową monetę, podaje ją dyrektorowi. — Ten szuka w jednej, potem w drugiej kieszeni, wkładając zwraca się do ministra.

— Bardzo mi przykro, panie generale, ale nie mam reszty.

— To drobnostka, — odpowiada Balbo uprzejmie — to niech mi pan przysła dwa auta.

## OLEKAWI

— Wspaniały dom sobie zbudo-

wateś! Ale trzeba było zwroć do frontem w przeciwną stronę. Miał być stońce przez cały dzień.

— Tak, ale nie mógłbym wiedzieć, co się dzieje u mego sąsiada.

# Casa Nice

najtańszy skład w mieście zakupił w tych dniach za gotówkę znaczny zapas materiałów zimowych w najlepszych fabrykach, na których daje 20 proc. zniżki.

Korzystajcie z okazji!

## RUA JOSÉ BONIFACIO

### róg Praça Tiradentes